

# Kiepski pomysł na Jurę

Śląsk

Nie tak dawno, bo zaledwie w numerze wakacyjnym DŻ pisałem o dokonującej się stale degradacji przyrodniczo-krajobrazowej Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Życie szybko dopisało do tej historii ciąg dalszy w postaci kolejnych planów "rozwoju", mającego się dokonać - jak zwykle - kosztem przyrody.

Jak donosi lokalna prasa, od wiosny br. trwają prace nad utworzeniem i włączeniem w aktywne działania Jurajskiej Organizacji Turystycznej (JOT). Wstępna decyzja o utworzeniu JOT-u w formie stowarzyszenia zapadła na spotkaniu, które odbyło się 4 kwietnia 2002 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zawierciu. Uczestnikami spotkania byli m.in. przedstawiciele władz gmin wchodzących w skład powiatu, reprezentanci Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego, przedstawiciele nadleśnictw (Siewierz, Złoty Potok, Koniecpol), organizacje społeczne (m.in. PTTK, Polski Klub Ekologiczny, stowarzyszenia społeczno-kulturalne) i prywatni przedsiębiorcy, głównie z branży agroturystycznej. Na spotkaniu postanowiono podjąć wspólne wysiłki na rzecz rozwoju turystycznego w oparciu o zasoby przyrodnicze, historyczne, kulturowe i krajobrazowe regionu. Podmiotem mającym na celu koordynację tych działań miałyby zostać właśnie stowarzyszenie Jurajska Organizacja Turystyczna.

Większość zamierzeń i celów pomysłodawców powołania JOT-u jest godna pochwały i uznania. Obejmuje ona bowiem stworzenie w skali powiatu (a więc ponadgminnej) spójnej strategii rozwoju turystycznego, promocji atrakcji turystycznych całego regionu, koordynację przedsięwzięć mających na celu przygotowanie oferty turystyczno-rozrywkowej, tworzenie ekspozycji i skansenów ukazujących dzieje regionu z zaakcentowaniem specyfiki poszczególnych miejscowości (np. Poręba i Zawiercie - początki ciężkiego przemysłu, Irządze - budownictwo i kultura dworska), promocję tradycji kulturowych, tworzenie aktywnych form zdobywania wiedzy z zakresu historii, geografii, biologii itp. przy udziale placówek szkolnych, pomoc lokalnym przedsiębiorcom i aktywizację rynku pracy, a nawet współpracę międzygminną w zakresie ochrony środowiska (m.in. wprowadzenie ekopatroli identyfikujących lokalne zagrożenia ekologiczne).

Diabeł tkwi jednak w szczegółach. Gdy z ogólnikowych zapisów i deklaracji przejdziemy na poziom pomysłów, to robi się niestety o wiele mniej wesoło. W planach JOT-u zwracają uwagę poszczególne rozwiązania, które mają być wcielane w życie w ramach konkretnych inicjatyw. I tak oto w ramach Projektu "Trójkąt Jurajski" JOT planuje wsparcie działań w zakresie rozwoju wspinaczki skałkowej, narciarstwa biegowego i zjazdowego oraz rozwoju infrastruktury turystycznej. W trójkącie miejscowości Rzędkowice - Podlesice - Morsko nastąpić ma rozwój wspinaczki skałkowej. Już obecnie tereny te przeżywają masową inwazję osób uprawiających ten sport, odbywa się to wszystko bez żadnego uregulowania, a skutki przyrodnicze tej presji na ekosystem są widoczne gołym okiem dla każdego, kto choć raz odwiedził te miejsca w sezonie wspinaczkowym: tłumy ludzi, hałas, skały do granic możliwości poobwieszane linami, powbijane haki, cały teren łącznie z jaskiniami pokryty tonami śmieci, zniszczone drzewa i krzewy (na potrzeby ognisk lub ze względu na przeszkadzanie we wspinaczce). Dalszy rozwój infrastruktury turystycznej i promocja tego rodzaju aktywności może tylko pogorszyć sytuację.

W ramach tego samego projektu parkingi, hotele i inne obiekty chce się usytuować także w miejscach najmniej zniszczonych i nie przekształconych przez gwałtowną antropopresję, np. w miejscowości Kostkowice-Młyny, gdzie znajdują się czyste zbiorniki wodne, m.in. ze stanowiskiem

bobrów. Kolejny pomysł to promocja już istniejącego wyciągu narciarskiego w Morsku, który każdej zimy i bez promocji zamienia okolice w lunapark, napełniając ją hałasem, tłumami ludzi, mnóstwem samochodów itp. atrakcjami - wszystko to nieopodal pięknego bukowego lasu.

Kolejny pomysł jest podobnego rodzaju. W Projekcie "Smoleń" planuje się nieopodal istniejącego rezerwatu przyrody w Smoleniu koło Pilicy zbudować wyciąg narciarski z zapleczem turystyczno-rozrywkowym. Jako element tworzenia zaplecza mającego przyciągać turystów chce się wykorzystać istniejący już... ośrodek edukacji ekologicznej. Dotychczas Smoleń położony nieco na uboczu najpopularniejszych szlaków jurajskich wędrówek uniknął zmasowanego najazdu turystycznego i związanych z nim form degradacji przyrody - teraz pomysłodawcy regionalnego rozwoju chcą nadrobić ten dystans.

Z kolei Projekt "Jurajski wyczyn" zakłada m.in. stworzenie na terenach nieczynnych jurajskich kamieniołomów i żwirowni tras na potrzeby rajdów samochodów terenowych. Ktoś powie, że lepsze takie trasy niż urządzenie wyścigów po lasach i bezdrożach. Ale czy przypadkiem nie będzie to dodatkowa forma promocji takiego "sportu" i czy na pewno rajdowcy, którzy już przyjadą na Jurę, poprzestaną na rozjeżdżaniu kamieniołomów, czy może zechcą zakosztować dodatkowych atrakcji w postaci rajdów po okolicznych cennych przyrodniczo terenach?

Stosunkowo najmniej niebezpieczny wydaje się ostatni projekt - "Aqua Jura", w ramach którego przewiduje się m.in. rozwój turystyki wodnej, wędkarstwa itp. Zastanawia mnie tylko, jak z ekologicznego punktu widzenia wyglądały będą planowane w ramach projektu wyprawy kajakarskie jurajskimi rzekami, na ogół wąskimi i z brzegami zarośniętymi szuwarami, krzewami i drzewami, które opadają do wody - czy przypadkiem nie trzeba będzie ich wycinać, pogłębić koryto rzeczne, wyprostowywać bieg rzeki? Czy taką ingerencją wytrzymają bobry, które powoli powracają do jurajskich rzek? Jak będą wyglądały ekosystemy poszczególnych zbiorników wodnych po zetknięciu się ze znacznie większą niż obecnie rzeszą miłośników wędkarstwa, kajakarstwa, sportów wodnych, wypoczynku nad wodą itp.?

Podsumowując: o ile samo promowanie turystyki i tradycji kulturowych tej okolicy jest samo w sobie godne uznania, o tyle nie można dopuścić, aby był to taki rodzaj turystyki, która jeszcze bardziej zniszczy i tak już nadwątloną przyrodę jurajską. W planach rozwoju turystycznego Jury Krakowsko-Częstochowskiej powinno być miejsce na turystykę pieszą, tworzenie skansenów i izb muzealnych, nowe ścieżki przyrodnicze, ale na pewno nie na wyciągi narciarskie, masowe imprezy, dalszą inwazję miłośników wspinaczki skałkowej i temu podobne inwazyjne formy spędzania wolnego czasu. Rozwój regionu nie może się dokonywać kosztem zubożenia jego substancji przyrodniczej - i pozostaje mieć nadzieję, że organizacje ekologiczne i służby ochrony przyrody, które wzięły udział w powołaniu Jurajskiej Organizacji Turystycznej, zechcą sobie to uprzytomnić. My będziemy się bacznie przyglądali całemu pomysłowi, interweniując tam, gdzie zajdzie obawa, że w rozwoju turystyki zapomni się o ochronie przyrody.

**Remigiusz Okraska**

Za pomoc w opracowaniu artykułu dziękuję **Marcinowi Goli** z Zawiercia.